Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE №. 51.

PONIEDZIAŁEK d. 14 Lutego 1831 roku, o godz. 2 po południu

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy.
Do Obywateli Miasta Warszawy.

Kiedy Stolica ogłoszona jest za będącą w stanie wojny, kiedy nieprzyjaciel wkroczył na świętą ziemię naszą, od sprężystego wykonania rozkazów Władz, zależy porządek i szybkość w tak naglących okolicznościach konieczne. Nie tylko władze, ale głównie obywatele mają na siebie włożone obowiązki, których niedopełnienie odpowiedzialność przed Ojczyzną pociągnie. Obywatele! Mieszkańcy Stolicy! pospieszajcie sami z chęcią i gorliwością, z wykonaniem wszelkich od władz poruczeń, które bądźcie tego pewni tylko konieczna potrzeba dyktuje, uprzedzajcie udzielane wam przez Władze Cyrkułowe żądania, dowiedzcie przez to że jesteście prawemi Polakami, że zasługujecie na wolność, którą bracia nasi krwią swoją dobijać się będą. Nie zaniedbajcie niczego coby do obrony kraju, do obrony tak ważnéj dla kraju Stolicy posłużyć mogło, idzie tu o wasz byt, o wasze wszystko: spieszcie do wałów dla sypania szańców i dopomagania do robót fortyfikacyjnych; posyłajcie wasze dzieci, waszych podwładnych, niechaj nie będzie powiedziano, że Stolica da się Województwom w zapale uprzedzać, niechaj unikniem zarzutu obojętności, która teraz jest haniebną zbrodnią.

Warszawa, dnia 12 Lutego 1831 r.

Prezydent.
Węgrzecki.
Sekretarz Jeneralny
G. *Jahołkowski.*

Rada municypalna Miasta Stołecznego Warszawy.

W skutku odezwy Komitetu Służby Zdrowia, wzywa Panów Cyrulików, ich Subiektów i uczniów z sztuką chirurgiczną obeznanych, ażeby się udawali do Dyrekcyi Administracyi Szpitala Głównego Wojskowego w Ujazdowie, dla przyjęcia obowiązków felczerów wojskowych, tak do służby szpitali w Stolicy, jako i do służby polowéj.

w Warszawie d. 11 Lutego 1831 roku.

Prezydent
Węgrzecki.
Sekretarz Jeneralny
G. *Jahołkowski.*

Adres Rady Obywatelskiéj Województwa Lubelskiego w obudwu Izbach Sejmowych odczytany w d. 12 m. b. które uchwaliły aby go przez pisma publiczne ogłosić.

Rada Obywatelska Województwa Lubelskiego do Prześwietnéj Izby Senatorskiéj i Poselskiéj.

W świętéj sprawie Ojczyzny każden Polak ożywiony jéj miłością, pośpiesza z ofiarą życia i majątku. Poświęcanie to godne tylko wolnego ludu, było, jest, i na zawsze będzie godłem prawego Polaka. Istnienie nasze — nasze zamiłowanie porządku — nasza gotowość do pognębienia nienawistnych wolności naszéj nieprzyjaciół, ufność w Reprezentantach Narodu, i odpowiednie dobru naszemu ich działania, o to są wiekopomne dzieła zapewniające byt nasz, i od wolnych a tém samém ucywilizowanych Narodów wielbione, jak to obszernie pisma zagraniczne w obliczu Europy, znać dają;— a przecież gorzko wspomnieć, że w pośród nas samych, wylągł się jakiś duch fakcyi zawistnéj, tytułem klubu Patryotycznego okryty, i ten wdzierając się względbienie świętéj sprawy Narodu, wyłączne sobie nadaje prawo, o niéj wyrokowania; nie dosyć na tém, ale jeszcze uzuchwalony, ośmielił się sarknąć na majestat Narodu, w Was dostojni Mężowie Reprezentanci istniejący; — czego dowodem jest niecny artykuł w gazecie Nowa Polska Nr. 23. zamieszczony.

Rada Obywatelska uczuła mocno ten cios przeciw Reprezentantom Narodu wymierzony, zgłębiła cel i skutki jego, i znalazła artykuł ten tyle niedogodnym, ile wydawcy jego rozumieli, że zdołają osłabić ducha narodowego, lub wznieść się nad jedno tchnienie, wiążące miłością naród do swych Reprezentantów, do Ojczyzny i do drogich swobód wolności. Z tego więc powodu Rada obyw. Wdztwa Lubelskiego w imieniu wszystkich obywateli, stanu duchownego i władz Rządowych tego Województwa, składa niniejszym adressem oświadczenie publiczne:

Iż w obradujących Reprezentantach Narodu, ani na jedno mgnienie nie osłabiło zaufania swego, że w nich uznaje prawy Majestat Narodu, i zachwiać go nigdy nie dozwoli, że nie ma pism, nie ma klubów, któreby zdolne były zerwać węzeł jedności Narodu z swemi Reprezentantami, że skutkiem objawień Reprezentantów obradujących, jako szanująca ich wolę, kochająca Ojczyznę, poczyni ofiary łącznie z wszystkiemi obywatelami, z siebie, i wszelkich zasobów swoich, że nie dopuści żadnych uniesień burzliwych, a z należném posłuszeństwem dla Rządu wszędzie dowiedzie, że jéj są miłe honor, wolność jednocząca spokojność, i wdzięczność dla Obywateli na stérze Rządu będących.

Raczcie Dostojni Reprezentanci przyjąć od Rady to oświadczenie, która wywięzując się z długu, cnotom i poświęceniom Waszym należnego, zarazem przedstawia potrzebę przedsięwzięcia skutecznych środków, dla zapobieżenia w przyszłości równemu jak teraz dostrzeżonemu nadużyciu, które zle zrozumianego patryotyzmu, a raczéj fikcyi uwłaczającéj Narodowi, cechę znamionują.

(tu podpisy następują Rady Obyw.)

Kiedy ludy Europy dążące za popędem cywilizacyi pragną wolność i niepodległość odzyskać, Starozakonni mieszkańcy dotychczasowego Królestwa Polskiego do tegoż zmierzają celu. — Ale jak wszędzie, tak i u nas, mieszkańcy prowincyj idą za przykładem mieszkańców stolicy; ostatni znowu uważają na postępowanie majętniejszych, którzy niejako reprezentacyą ludu wyznania Mojżeszowego stanowią.

Czytaliśmy już w pismach publicznych, przekonaliśmy się nawet, że dobroczynny Rząd Narodu Polskiego pragnie wydźwignąć z upodlenia i pogardy mieszkańców wyznania Mojżeszowego, że jego życzeniem jest, aby ci Wyznawcy innéj wiary, zrzekłszy się fanatycznych przesądów, mając wpojone przywiązanie do ziemi, na któréj życie swe wzięli, jako do własnéj ojczyzny, stali się jéj obywatelami.

W skutku tego, jak już wiadomo, Rada municypalna, oraz Naczelny Dowódzca Gwardyi Narodowéj, podali przyjazną rękę temuż ludowi za pośrednictwem Dozoru Bożniczego reprezentującego mieszkańców Warszawy.

Reprezentacyą w tak ważnych okolicznościach, powinna stanowić wybrana liczba, mająca zupełne zaufanie wszystkich klass mieszkańców, która powinna być odpowiednią 30,000 Starozakonnych zamieszkujących w Warszawie, o czém już wprzódy pisma publiczne wzmiankę uczyniły, ale na to dotąd Rada municypalna nie zwróciła uwagi.

Nateraz zaś całym interesem dotyczącym ogółu mieszkańców ziemi, Starozakonny Szachna Neiding Pisarz Dozoru Bożniczego, który podług swéj woli i wyboru, a często podług opinii Szkolników Berka Fajwla i Icka, zwołuje radę starszyzny z majętnych, barwę pobożności mających, noszących brody i ubiór dotychczasowy właściwy starozakonnym, a temi są: Chaim Dawidsohn, Michael Etynger, Szlama Eger, Saul Ertzfeld, Józef Nalberstamm, Józef Feigerblatt, Fejbel Kaminizer, Lejzor Wolff Kohn z bratem Ickiem, Rafał Ber Peryl, synowie Michaela Etyngera, Berek Sterzfeld, Izrael Glücksohn z synami, Mordka Winianer z synem Abrahamem, wszyscy Berksohnowie, Celniker z synami, Chaim Rosenthal, Dawid i Matys Kohn, Lejzor Margantes, Wolf Weinberg.

Czyli zaś ci i wielu innych przywiązanych do dawnych zwyczajów, posiadają pełnomocnictwo mieszkańców Polski Wyznania Mojżeszowego? czyli posiadają ich zaufanie? czyli zgodnie działają z ich życzeniami? nakoniec, czyli posiadają dostateczne przymioty odpowiadające powołaniu na siebie przybranemu? o to nikt się nie pyta; ale zdaje się, że aby zasiadać w miejscu przez nich zajmowanym, dosyć jest mieć worek rubli pełny, być nieco obeznanym z powszechnemi zwyczajami i obrządkami religijnemi, nosić długą brodę, a najwięcéj w zupełném znaczeniu być hipokrytem, to jest: starającym się potępić każdego dobrze myślącego pod pozorem, że usiłowania jego są sprzeczne religii.

Jeżeli przeto rząd z taką radą korrespondencye daléj w przedmiocie reorganizowania starozakonnych prowadzić będzie; wszystko się na nic nie przyda, usiłowania rządu rozbierane na radzie zwołanéj przez Nejdinga, żadnego skutku nie wezmą, dla czego wypada, aby rząd (ponieważ tu idzie o to, aby i Starozakonni należeli do Gwardyi Narodowéj, strzegącéj bespieczeństwa osób i majątku; a że do téj brodaci, i w dawnych ubiorach należéć nie mogą) wezwał bezpośrednio wszystkich kupców 1 i 2 klassy, właścicieli domów, oraz innych kwalifikujących się do gwardyi, iżby ci stosując się do przepisów, zażądali wpisania siebie w szeregi gwardyi narodowéj, a tém samém opuścili powierzchowne znaki i ubiór cechujące dotąd starozakonnych.

W końcu i to nadmienić należy, że Rabin warszawski w niczém oporu przebrania się starozakonnych nie czyni, jako dostatecznie znający przepisy religijne, dla czego zapytać się go można, czyli to, co o nim piszemy, jest rzetelną prawdą.

— Słota i niewygody nieutrudzają naszych żołnierzy, wesoło nucąc mazura. „Jeszcze Polska nie zginęła;“ uczą młodszych robić orężem, a niecierpliwość walczenia wyrównywa ich męztwu.

— Ze Żmudzi przedarło się 25 młodzieńców i przybyło razem do Werszawy, dla walczenia za oswobodzenie ojczyzny. Cała Żmudź czeka tylko sposobności powstania i wybicia się z pod jarzma moskiewskiego.

— W pułku Kuszla krakusów Podlaskich, znajduje się Braunek w stopniu podpułkownika, który był bimbaszą w wojsku wice-króla Egiptu. Groźna jego postawa przy wysokim wzroście, zdaje się dawać pewną rękojmię wielkich przymiotów żołnierskich.

— Główna kwatera przeniosła się do Jabłonny. Jenerał Żymirski otrzymał zlecenie posunięcia się naprzód. Drogi nadzwyczajnie się popsuły i utrudzają obustronne działania.

Saniewski Felix wydawca niniejszego Dziennika, udając się do przednich straży armii naszéj jako ochotnik pozostawił odezwę którą umieszczamy.

Rodacy!

Opuszczając Warszawę, niech mi wolno będzie przemówić do was słów kilka.

Zwyciężyć albo *umrzeć*, *śmierć* albo *niepodległość!* to hasło nasze, to hasło słyszeliśmy tylekroć razy obijające się w murach Stolicy, które niezawodnie w skutku uiścić jest naszą wolą i chęcią. Gdybym żył, wolałbym widzić gruzy Warszawy; wolałbym, aby Car Moskwy, Kazanu, Tobolska i Kamczatki posiadł na nowo prowincye na zachodzie, w takim stanie, w jakim je dzierży na wschodzie, aniżeli kiedykolwiek ujrzeć rozpierającego się w pojeździe Moskwicina po ulicach Stolicy naszéj lub hardego kozaka z batogiem w ręku domagającego się exekutnego od naszych włościan i właścicieli ziemskich. Słyszałem szlachetnie myślących Reprezentantów Narodu, jednych mówiących, że aby godnie odpowiedzieć wielkiemu ich powołaniu, należy zginąć na wałach stolicy, ale nie ustąpić z niéj: innych znowu, że gdyby nawet nieprzyjaciel posiadł stolicę, w reszcie kraju i na ostatniéj jego piędzi bronić będą wolności i niepodległości Narodu Polskiego.— Przekonany zupełnie, że ani na chwilę nie odstąpią od tak świętego przedsięwzięcia, mam nadzieję, że Ojczyzna nasza przy takich mężach wolną i niepodległą będzie. Rodacy ostatniego nam potrzeba poświęcenia, ostatniego wysilenia, bo jeżeli Polska na teraz nie zostanie wolną i niepodległą, na wieczne czasy już jest zgubioną. Każdego kto się wstecz cofnie, czeka hańba i przekleństwo przyszłych pokoleń oddanych jarzmu niewoli: przeciwnie zaś, błogosławić będą tych i ze czcią ich Imiona wspominać, którzy w obronie ojczyzny polegną. Jeżeli ujrzę ojczyznę moję wolną i niepodległą szczęśliwym się nazwę, ale zapewnić mogę, że na ziemi Polskiéj pod jarzmem Moskala noga moja nie postanie.

Warszawa dnia 14 Lutego 1831 r.

Felix Saniewski.

Jutro wyjdzie Numer cało-arkuszowy o zwykłym czasie.